

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2 krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6. 60. : : 8. — :
miesięcz. 2. 20. : : 2. 70.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach : 6.

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petłowy albo jego miej-
sce 20 h., nadesłane wiersz gar-
mondem 40 h., małe ogłoszenia za
wiersz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencja po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

poran. popołud.
We Lwowie 4 h. 6 h.
na prowincyi 6 h. 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 3 września.

Sejmik relacyjny.

Tarnopol. Wśród dużego zainteresowania, odbyło się wczoraj wieczorem w sali ratuszowej zgromadzenie wyborców miasta Tarnopola, na którym złożył sprawozdanie z swojej działalności dotychczasowy poseł sejmowy: Emil Michałowski.

Zgromadzeniu przewodniczył wiceprezes miasta p. Puntschert, który na sekretarza powołał dyrektora Kasy oszczędności p. Ingwera.

Wobec paruset wyborców, streścił poseł swoją półtoraroczną działalność, zastrzegając się z góry, że wiele jeszcze zdziłać w 3 krótkich kadencjach sejmowych nie mógł. Mowca skreślił pokrótce dzieje pracy sejmowej i działalność odłamu lewicy sejmowej tj. secesyi, do której wstąpił ze względu na swoje przekonania.

P. Michałowski wyraził przekonanie, że nam, Polakom, nie wolno rozdzielać się na grupy. Mowca wyliczył szereg spraw, podjętych i częściowo przeprowadzonych w Sejmie, oraz uchwalone ustawy administracyjne, finansowe i ekonomiczne. Dłuższą mowę posła przyjęło zgromadzenie oklaskami i uchwaliło mu wotum zaufania. Zgłoszono równocześnie jego ponowną kandydaturę.

Arc. Fr. Ferdynand w Krainie.

Rakek (w Krainie). Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przybył tu wczoraj rano, poczem pojechał powozem na miejsce ćwiczeń 28-mej dywizyi lublańskiej, która przed arcyksięciem przedefilowała. Popołudniu o 3 odjechał arcyksiążę do St. Peter, na przegląd innych wojsk.

Królestwo rumuńscy w Wiedniu.

Wiedeń. Rumuńscy królestwo przybyli tu wczoraj popołudniu incognito.

Wiedeń. Rumuńska para królewska prosto z dworca pojechała do grobowca domu cesarskiego i pomodliwszy się u trumny S. p. cesarza, Elżbiety złożyła 2 wieńce. Królowa Elżbieta (Carmen Sylwa) prócz tego złożyła na trumnie szarotkę przez nią samą zerwaną. Na wstążce jednego z wieńców napisany był wiersz królowej rumuńskiej. Także u trumny arcyksięcia Rudolfa królestwo rumuńscy się pomodlili, poczem zabawiwszy w grobowcu godzinę, odjechali.

Katastrofy kolejowe.

Budapeszt. W miejscowości Taraczkör zdarzył się pociąg pospieszny z osobowym, przy czem pewien konduktor odniósł ciężkie rany a wiele osób lekkie obrażenia. Bliższych szczegółów brak.

Budapeszt. Przy zderzeniu pociągów w Taraczkör 13 podróżnych, 2 urzędników kolejowych i konduktor zostało lekko ranionych. 2 lokomotywy i kilka wagonów uszkodzonych.

Berno (szwajcarskie). Wczoraj przed południem wykoleił się pociąg pospieszny Bazylea-Lozanna w pobliżu Neuenburg, wskutek fałszywego ustawienia zwrotnicy. Ośm osób doznało skaleczeń, z tych 8 ciężkie.

Poświęcenie pomnika.

Międzyrzecz włoński (na Morawie). Wczoraj odbyło się poświęcenie pomnika, wystawionego poległym w bitwie pod Slawkowem wojownikom. Przy akcie tym byli obecni zastępcy rządu, ministerstwa wojny, obrony krajowej, jako przedstawiciele Rosyan: Schilling i Potakoff. Po przemowie odegrała muzyka hymny austriacki i rosyjski.

Następnie odbył się bankiet, na którym wznoszono toasty na cześć cesarza Franciszka Józefa i cara. Wysłano do cesarza Franciszka Józefa telegram holdowniczy. Wieczorem odbył się festyn ludowy.

Zamach samobójczy bankiera wiedeńskiego.

Wiedeń. Wspólnik firmy bankowej Maurycy Freund zranił się wczoraj ciężko w zamiarze samobójczym wystrzałem z rewolweru. Przypuszczają, że uczynił to w stanie niepoczytalnym, zwłaszcza, że w ostatnim czasie cierpiał na bardzo silne bóle głowy; wykluczają zaś możliwość przewinień finansowych. Firma prowadzi dalej swoje interesy, jak dotąd.

Wiedeń. Prof. Mozetig wydał orzeczenie, iż obrażenia bankiera Freunda nie są ciężkie i że chory wróci wkrótce zupełnie do zdrowia.

Zgon na posterunku.

Praga. Asystent profesora dra Maiksnera w szpitalu powszechnym w Pradze, dr. Franciszek Schoreis, zajęty na oddziale chorych na szkarlatynę, zaraził się i zmarł na tę chorobę. Zmarły liczył 29 lat.

Żonobójca.

Wiedeń. Morderca własnej żony z Rudolfsheim, Heil, przesłuchiwany wczoraj, zeznał początkowo, iż zamordował swoją żonę w przystępie złości. Wydaje się to jednak nieprawdopodobną rzeczą, gdyż, jak świadkowie zeznają, Heilowa była bardzo przykładną żoną. Powodem zbrodni mogło być jedynie odmówienie dania pieniędzy. Wczoraj dokonano obdukcji zwłok zamordowanej Heilowej. Mordercę oddawiono już do sądu karnego.

Tablica Bismarka w Salzburgu.

Salzburg. Wczoraj dokonano tu odsłonięcia tablicy pamiątkowej dla Bismarka, wmurowanej w ścianę domu l. 1 na rynku. W akcie tym wzięło udział bardzo wiele osób.

Spalenie się „Teatru małego“ w Petersburgu.

Petersburg. Ubiegłej nocy spalił się teatr „Związku literacko artystycznego“, tak zwany „Mały teatr“. Przedstawienie jeszcze się nie zaczęło. W ostatnich dniach teatr odnawiano. Przyczyna powstania pożaru nie wyjaśniona.

Wizyta rumuńska w Rosyi.

Odesa. Jak *Odeskie Nowiny* donoszą, wielkie zainteresowanie wywołało wśród tamtejszych mieszkańców przybycie 33 Rumunów, którzy przybyli do Rosyi, celem wyrażenia podziękowania (komu? Red.) za odwiedziny floty rosyjskiej.

Zasuspendowany prefekt m. Pizy.

Rzym. Minister Giolitti zawiesił w urzędowaniu prefekta miasta Pizy, z powodu, iż ten nie potrafił zapobiedz temu, iż pod jego urzędowaniem socjalistycznych w Pizie miało miejsce kilka gwałtów. „Brescia“.

Przeniesienia dyplomatów chińskich.

Londyn. *Times* donosi z Pekinu, że poseł chiński w Waszyngtonie, Wu Tingfang, przeniesiony został w tym samym charakterze do Londynu a obecny chiński poseł w Londynie do Petersburga.

Przed zjazdem monarchów.

Norderney. Kanclerz hr. Buelow wyjechał do Gdańska, by być obecnym przy spotkaniu cesarza Wilhelma z carem Mikołajem.

Mianowania w szkolnictwie.

Wiedeń. Minister oświaty zamianował nauczyciela głównego seminarium nauczycielskiego we Lwowie dra Józefa Oleśkowskiego, dyrektorem seminarium nauczycielskiego w Sokalu, a prowizor, nauczyciela religii seminarium nauczycielskiego w Krakowie ks. Marcelęgo Ślepickiego, stałym nauczycielem religii w tymże zakładzie.

Ciągnięcia losów.

Budapeszt. Przy wczorajszym ciągnięciu budapeszteńskich losów Basiliaka główna wygrana 20.000 k. padła na seryę 2917 nr. 26, 2.000 k. wygrała s. 4432 nr. 69. Po 1.000 k. wygrały s. 632 nr. 7, s. 1369 nr. 72 i s. 1715 nr. 42.

Przy wczorajszym ciągnięciu losów węg. czerw. krzyża główna wygrana 20.000 k. padła na s. 103 nr. 75; 2.000 k. wygrała s. 4063 nr. 26, po 1.000 k. wygrały s. 173 nr. 45, s. 1999 nr. 69 i s. 7886 nr. 73.

Zalane miasto.

Nowy Jork. Miasto Cleveland, w stanie Ohio, zostało wskutek ulewnych deszczów zalane. Z cmentarza woda uniosła wiele trupów.

Carstwo w Danii.

Helsingør. Powitanie pary carskiej przez duńską rodzinę królewską było nader serdeczne. Carstwo odjechali na zamek królewski w Fredensborg.

Ks. Czun pojechał do Berlina.

Bazylea. Odjazd ks. Czuna do Berlina, według ostatecznej dyspozycji, miał nastąpić wczoraj wieczór o godz. 11.

Berlin. Według doniesienia korespondencyi wschodnio-azyatyckiej, cesarz niemiecki z własnej inicjatywy kazał oznajmić księciu Czunowi, że przyjmie go w Poczdamie samego w towarzystwie tylko tłumacza. Księżę telegraficznie podziękował cesarzowi za usunięcie trudności. Audyencja odbędzie się we środę lub czwartek.

Z armii.

Wiedeń. *Wiener Zeitung* ogłasza: Cesarz przydzielił podpułkownika Artura Przyborskiego, ze sztabu jeneralnego przydzielonego do służby przy linii w 56 pułku piechoty z dnia 15 b. m., do służby w sztabie jeneralnym obrony krajowej.

Przeniesienia i mianow. w sądownictwie.

Wiedeń. Minister sprawiedliwości przeniósł sekretarza sądu Michała Jaworskiego z Bohorodczan do Kołomyi, zamianował adjunkta sądowego Kazimierza Juliana Brzezińskiego w Radymnie, sekretarzem sądu w Bohorodczanach, a adjunkta w zakładzie karnym dla mężczyzn we Lwowie, Józefa Herrmanna, kontrolorem tegoż zakładu.

Samobójstwo.

Berlin. Właściciel firmy ubezpieczeń zbożowych Ludwik Stargardt zastrzebił się tu z powodu stosunków rodzinnych i złego stanu interesów.

Kongres „Trade Union“.

Londyn. Wczoraj otwarto w Swansea doroczny kongres angielskich Trade Union. Zebrało się przeszło 400 delegatów, reprezentujących więcej niż milion robotników.

Obłąkany burmistrz.

Budapeszt. W jednym z hotelów tutejszych dostał nagle pomieszania zmysłów burmistrz W. Waradynu dr. Bujo wski.

Ucieczka buchaltera.

Frankfurt n. M. Tutejsza firma budownicza Bett i Grunwald wysłała swego buchaltera do Niemiec, gdzie zdepotował w nim tych pieniędzy.

Tymczasem Wenzlam uznał po drodze za właściwe zdeponować pieniądze we własnej kieszeni i uciekł zagranicę z pewną damą.

Kongres niem. katolików w Olomuńcu.

Olomuniec. Tutejsza Rada gminna zakazała odbicia pochodu z okazji zapowiedzianego tu kongresu katolików niemieckich i od tego uczyniła zależnem odstąpienie sali ratuszowej na zgromadzenie kongresu.

Stow. katolickie studentów wiedeńskich zapowiedziały swój udział w kongresie.

Sytuacja w Chinach.

Londyn. Do biura Reutersa donoszą z Tientsinu: Rozkaz wymarszu 3 pułku kawalerii bombajskiej z Tientsinu cofnięto.

Paryż. General Sucillon telegrafuje z Tientsinu, że pałac przodków w mieście cesarskim w Pekinie, uroczyscie oddano chińskim pełnomocnikom.

Zatarg włosko-kroacki.

Rzym. W sprawie zakładu ś-go Hieronima donoszą: Rektor Pasman oświadczył, że klucze od kasy wręczył urzędnikowi ambasady austro-węgierskiej przy Watykanie. Słychać, że ambasada poczyniła kroki u Kwirynału, celem uzyskania tego klucza, aby zapobiedz temu, żeby komisarz królewski kazał kasę przemocą otworzyć. Podobno zawiera ona 160.000 lirów, będących majątkiem zakładu.

Utonięcie.

Lucerna. W pobliżu Wassen spadł tokarz, Ramponi, z dużym wozem z mostu do rzeki i utonął.

Wandalizm.

Lipa. Niewykryci sprawcy zniszczyli w nocy wszystkie plantacje ogrodowe w pobliżu pomnika Schmeikala.

Kongres w sprawach żeglugi.

Wrocław. Na kongresie żeglugi na rzekach spławnych przemawiał inżynier Stanisław Chroszewski z Krakowa, za projektem kanału między Odrą a Wisłą. Domagał się on także regulacji dopływów Wisły i Sanu, oraz przeprowadzenia kanału do Lwowa, ewentualnie Brodów.

Zagadkowy wypadek w Alpach tyrolskich.

Toblach. Z wierzchołka góry Grada di Lago spadł młody Anglik i zabił się na miejscu. Przewodnik twierdzi, że turysta ten doznał ataku apopleksji. Wypadek ten o tyle jest tajemniczy, że drugi Anglik, znajdujący się na wycieczce, natychmiast wyjechał zagranicę.

Z nędzy.

Wrocław. Wdowa Marya Mondy rzuciła się do rzeki wraz z dwiema dorosłymi córkami. Wszystkie utonęły. Powodem rozpaczliwego kroku była nędza.

Echo ekscesów.

Pilzno. Zastanowiono śledztwo przeciw 2 policyantom i kilku innym osobom, oskarżonym o gwałt publiczny, z powodu pamiętnych ekscesów czeskich, mających na celu rewanz za awantury niemieckie w Karlsbadzie. Oskarżenie utrzymano tylko przeciw suflerowi czeskiego teatru za lekkie obrażenie ciała.

Kopenhaga. Rosyjskie okręty yacht „Standard” i krążownik „Svetlana” zarzuciły wczoraj wieczór kotwice w zatoce Kjøge.

Warszawa. Generał-gubernator Czertkow powrócił z żoną do Warszawy z majątku swego w gubernii kijowskiej.

Ischl. Arcyks. Marya Walerya wyjechała wczoraj do Lincu, skąd pojedzie do Wallsee.

Drezno. Franciszka Jahnel, która w marcu zastrzeliła znanego kompozytora Gunkla, uznana została za niepoczytalną.

Wiedeń, 3 września. (Giełda zbożowa).

Sprzedawano pszenicę na jesień po 8.03, na wiosnę po 8.49, żyto na jesień po 7.35, żyto na wiosnę po 7.04, owies na jesień 6.70, owies na wiosnę 7.06, kukurudzę na maj-czerwiec 5.40, kukurydżę na sierpień-wrzesień 5.43.

Wiedeń, 3 września. Cukier (ozieble) 21.20 do —. Nafta galicyjska — (niezmieniona); Spirytus (chwiejny) 41.80 do —.

Berlin, 3 września. Banknoty austr. 85.50. Spirytus —.

Paryż, 3 września. Trzy procent. renta 102.17. Mąka 27.20.

Frankfurt, 3 września. Austr. kredyty 199.80 Disconto 175.25, Laura 186.75. Koleje państwowe —, Alpin —.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Na jedną kartę”. komedia w 5 aktach Henryka Sienkiewicza.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było +7° R.

Ks. arcybiskup Bilczewski w podróży swej wizytacyjnej zwiedzi także i Czerniowce. Ks. arcybiskup przybędzie d. 13 b. m. i zabawi tam kilka dni. Tarnopola ks. arcybiskup nie odwiedzi.

Przeniesienia. P. namiestnik przeniósł inżyniera Onufrego Rajmunda Piekarskiego ze Stryja do Jasła i adjunkta budownictwa, Władysława Hassmana, ze Sambora do Stryja.

Pogrzeb Rodocia. Karawan w czarne zaprzężony konie, na nim kilka wieńców: od „Kola literacko-artystycznego”, żony, dzieci i wnuków. Okalają zielenią trumnę, kryjącą zimne już zwłoki. Oddajmy ziemi — co ziemi należy, myśl, jako część boskości przy nas i z nami na zawsze zostanie. Umarł człowiek-ciało — jego myśl, dusza przelały się w naszą pamięć i nie ulecia z niej tak rychło...

Za rydwanem żałobnym rodzina, dalej zaś cała rzesza tych, którzy Rodocia znali i cenili, wielbili jego talent i jego towarzyskie przymioty, a więc cała falanga kolegów po piórze i cała rzesza towarzyszy pracy w Tow. asek krakowskim. Nad grobem w rzeźbionych słowach imieniem Kola literacko-artystycznego p. Wereszycyński. Ostatni oddał hołd pamięci zmarłego, ostatnie pożegnanie pozostałych towarzyszy. „Aniul Pański”... i za czarną trumną osunęła się kamienna płyta grobowca. Wśród nas, na ziemi pozostało wspomnienie człowieka wielkiej myśli, talentu i serca.

Znaleziono. Kapral policyjny znalazł paszport obrony krajowej wystawiony na imię Antoniego Gburka. — W rynku obok sklepu pod firmą „Papier” znaleziono złotą wysadzana granatami brausolete.

Ciężkie pobicie. Ubiegłej nocy napadł Michał Dziegł w towarzystwie Władysława Szparagi i Michała Kizła na kelnera Maksę Münzera i obili go w tak okropny sposób, iż ogłuchł. Sprawę oddano sądowi.

Dobrą akwizycję zrobiło krak. Tow. wzaj. ubez. przez przyjęcie Wilhelma Michalika. Już w drugim tygodniu służby, wylapano go na sprzeniewierzeniu kilku kwot, pobranych na ubezpieczenia od ognia. Michalik posiada wszystkie druki towarzystwa, zachodzi więc obawa, iż popełniać będzie dalsze oszustwa. Nadto oskarżyła go p. Izabela Szega, właścicielka realności we Lwowie o zamierzone oszustwo przez wyludzenie skryptu dłużnego na kwotę 5.000 k.

Złoty łańcuszek, wagi 23 gr. pancernej roboty odebrano przed paru dniami złodziejom, dotąd jednak nie zgłosił się poń poszkodowany do policyi.

Znaczna kradzież. Donosiliśmy w numerze z 30 ub. m., że ukradziono 400 mtr. drutu do wodostawów. Obecnie okazało się, że firmie „Siemens & Halske” — ona była właścicielką tych drutów, a nie jak donosiliśmy gmina m. Lwowa — ukradziono nie 400 mtr., ale 1.000. Charakterystycznym jest, że policya, choć to kradzież nie drobna i choć się wydarzyła już dawno, bo 24 ub. m., nietylko, że nie wpadła na ślad sprawców, ale w ogóle dochodzeń jeszcze nie zarządziła.

Długo grasował po mieście terminator szewski Michał Mleko, obrawszy sobie jako gałąź ubożnego zarobku, odkręcanie klamek i gryfów mosiężnych u bram domów. Wczoraj jednak schwycił go przy robocie dozorca domu pod l. 20 przy ul. Kościuszki i oddał w ręce policyi.

Niebezpiecznego ptaszka, parobka Konstantego Koteka, który skradł restauratorowi w Truskawcu 240 koron z pod poduszki, przytrzymał wczoraj we Lwowie. Przy rewizji znaleziono przy nim jeszcze 80 koron i złotą broszkę, którą skradł również komuś z gości w Truskawcu.

W głównej kasie krajowej każdego miesiąca około pierwszego gdy panuje ścisł placących podatki i pobierających pensje, grasują rzeżymieszki, okradając nieostrożnych. Wczoraj skradziono znów tam p. Apolonii Kruk 50 koron.

Czy nie byłoby dobrze wysłać tam w tym czasie agentów, zwłaszcza, że kradzieże te powtarzają się systematycznie co miesiąc.

Brutalny ojciec. Wczoraj przy ul. Sykstuskiej pod l. 13 w mieszkaniu Piotra Zagrajczyka wybuchł ogień pokojowy, spowodowany rozbiciem lampy naftowej. Tylko dzięki przytomności umysłu dozorca domu i lokatorów zdołano ogień stłumić. Dochodzenia policyjne wykazały, że Zagrajczyk, przyszedłszy w podpiwnicę do domu, rzucił płonącą lampą za uciekającym przed nim własnym dziećmi.

Lwowski Klub cyklistów otwiera z dniem 2 września b. r. przy swojej szkole gry na cytrze, trzy miesięczny kurs gry na mandolinie. Członkom Klubu udzielana będzie nauka bezpłatnie. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w godz. urzęd. od 7—9 w lokalu klubu przy ul. św. Mikołaja 17.

Izba rękodzielnicza uchwaliła wczoraj wysłać na Zjazd przemysłowy do Krakowa trzech delegatów. Następnie dysputowano nad wyborami do Sejmu.

Wesoło się bawia studeńcy w ul. Korniatów, wczoraj skarżyli się mieszkańcy tej ulicy, iż przejść chodnikiem nie podobna, grad kamieni bowiem pada na nich nieustannie.

Parasolka W ul. Czarnieckiego znalazł kapral policyjny czarną jedwabną parasolkę i złożył ją w dyrekcji policyi.

Przejechanie. W ul. Szpitalnej koło domu pod l. 30, przejechała wczoraj dorożka sześciolatego Benzona Gartenbanka i ciężko go uszkodziła. Towarzystwo ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

Miła małżonka. Do lokalu Towarzystwa ratunkowego zgłosił się wczoraj stolarz Fr. Kowalski z ucięciem uchem. Po opatrzeniu podał, iż utracił narzędzie słuchu, uderzony w sprzeczce przez żonę blaszanym białaczkim.

Policya a wybory. Według ustaw, w państwie obowiązujących, zgromadzenia przedwyborcze wolne są od kontroli policyjnej. Wolne na pozór tylko, albowiem policya, nie mogąc wtargnąć do wnętrza sali, gdzie się odbywają narady — obsadza natomiast gęstym wałem ulice w pobliżu lokali, gdzie się odbywają zgromadzenia, popod lokolami urządza prawdziwe „fensterpromenady” agentów, żołnierzy policyjnych i komisarzy.

O ile zgadzamy się z tem, że bezpieczeństwo publiczne wymaga czujności ze strony władz, którym ono podlega, to z drugiej znowu strony nie możemy pojąć o co właśnie policyi chodzi, gdy w dniach zgromadzeń wyborczych rozstawia gęste placówki?... Wczoraj np. odbywały się rano dwa zgromadzenia wyborcze. Jedno z drugim nie kolidowało wcale, gdy bowiem w „Sokole” stawali przed wyborcami kandydaci, na placu powystawowym zebrali się socjaliści, nie w celu zrobienia jakiejś awantury, jak to zresztą ze samych afiszów wyglądało, ale w celu omówienia wyborów i stanowiska, jakie „partya” ma w nich zająć. Tymczasem policya obsadziła gęsto ulicę Zyblikiewicza. Sześćdziesięciu żołnierzy i dwóch komisarzy policyi, cała sfera agentów...

To trochę za dużo! Gdy garstka socjalistów z placu wystawy przeciągnęła do „Sokoła”, sznur policyi pociągnął i tam za nimi. A przecież w „Sokole” nie chcieli odczytywać listu Ekscelecencji Piętaka, jak w roku zeszłym w Kasynie — a tylko stawali przed wyborcami z otwartą przyłbicą i Romanowicz i dr. Rutowski, oraz kandydat dr. Lilien. Ekscesy były z góry wykluczone, mogło chyba przyjść do nich z powodu prowokującego prawdziwie zachowania się policyi...

Możeby więc na przyszłość policya zaniechała podobnych eksperymentów. Więcej „nosa” by nie zawadziło. Zgromadzenie odbyło się spokojnie, a tymczasem w biały dzień złodzieje kradli na rynku, bo policya zajęta była... wyborami.

Pisemne egzamina maturalne i kwalifikacyjne w seminarium nauczycielskiem w Krośnie, rozpoczyna się dnia 12 b. m.

Ze Stanisławowa telegrafują nam: Od trzech dni nie zgłoszono tu żadnego nowego wypadku szkarlatyny.

Egzamina dojrzałości piśmienne odbywać się będą w seminarium męskim nauczycielskiem w dniach 10, 11 i 12 września 1901 r. w budynku szkolnym. Ustne egzamina całe i poprawcze odbywać się będą w d. 13 i 14 września.

Kandydaci, którzy składać mają egzamin poprawczy z matematyki, lub któregośkolwiek z języków, zgłosić się mają w Dyrekcji najpóźniej do 12 bm. o godz. 8 rano.

Wiadomości kościelne. W Archidiecezyi lwowskiej ob. lać.: Mianowany został notaryuszem konsystorza metropolitalnego ob. lać. we Lwowie ks. Wiktor Bilski dotychczasowy wikaryusz w Stryju.

Przeniesieni: ks. Czarkowski Józef z Nastasowa do Uhuwa, ks. Straś Michał z Tarnoszy na do Nastasowa, ks. Hentschel Adam z Jagielni na do Lwowa do kościoła św. Marcina, ks. Majewski Maksymilian z Kolomyi do Nadwórny jako administrator, ks. Nogaj Andrzej z Brodów do Kolomyi, ks. Widacki Tadeusz z Dunajowa do Oleska, ks. Bielski Zygmunt z Bolechowa do Prus, ks. Nowacki Stanisław z Białego Kamienia do Bolechowa, ks. Witkowski Marian z Michałowa do Podhajec, ks. Seretny Emilian z Podhajec do Brzeżan, ks. Wojciechowski Jan z Brzeżan do Szezurowic, ks. Barnat Stanisław z Przemyśla do Brodów, ks. Czerniatowicz Karol z Brodów do Przemyśla, ks. Harra Józef z Jazłowca do Wyżnian, ks. Pasieczny Edward z Wyżnian do Dunajowa, ks. Iwanicki Władysław z Konkolnik do Rohatyna, ks. Kwieciński Leon z Opryłowic do Tarnoszy na, ks. Wójcik Franciszek z Kalusza do Kimpoluuga, ks. Cichy Walenty do Michałowa.

Nowo wyswięceni księża aplikowani: ks. Baré Antoni do Lubaczowa, ks. Bartha Franciszek do Opryłowic, ks. Dziubau Jan do Konkolnik, ks. Głęb Jan do Pławowa, ks. Jakubowski Kazimierz do Stryja, ks. Janusiewicz Józef do Brodów, ks. Jaworski Stanisław do Jazłowca, ks. Monasterski Władysław do Kalusza, ks. Nawara Franciszek do Pomorzan, ks. Schwarz Mieczysław do Halicza, ks. Stawarz Józef do Jagielnicy, ks. Taranowicz Jan do Białego Kamienia.

Bohorodczany. We środę 28 sierpnia 1901 odbyło się uroczyste poświęcenie nowego budynku szkolnego w gminie Lachawce powiatu bohorodczańskiego. Aktu tego dokonał sędziwy dziewięćdziesięciokilkuletni ksiądz, Bazyli Kamiński, miejscowy gr. kat. proboszcz. W uroczystości tej wzięli udział: inspektor szkolny p. Marcelli Nowakowski, księża, wiele gości z Bohorodczan, okoliczne nauczycielstwo i nader licznie zgromadzony lud obojczy płci. Po poświęceniu budynku zasiadli goście do obiadu, podczas którego inspektor szkolny p. M. Nowakowski wniósł toast na cześć całej gminy, która dołożyła wszelkich starań do wybudowania budynku, przeznaczonego na tak piękny cel, jakim jest szkoła. Potem zabrał głos miejscowy nauczyciel p. M. Basarab i dziękując w imieniu gminy p. M. Nowakowskiemu za wnieiony toast, podniósł, iż praca na stanowisku nauczyciela ludowego, jakkolwiek bywa w niektórych miejscowościach nader przykrą z braku poparcia, to w Lachowcach stanie się o tyle łatwiejszą i skuteczniejszą, iż lud tutaj chętnie popiera szkołę.

Otwarcie wystawy jubileuszowej Zjednoczenia, przemysłowców obejmującej urządzenia mieszkań odbyło się onegdaj w Wiedniu. Otwarcia dokonał osobiście minister handlu baron Call.

Prezes tej wystawy stolarz-artysta Scheiber odebrał sobie rano życie wystrzałem z rewolweru. Powód samobójstwa nieznany. Sądzą, że popełnił samobójstwo w przystępie obłąkania.

Tarnów. W zeszłym tygodniu doniosłem, że młoda żydówka zostawiła dziecko swoje na dworcu kolejowym i znikła. Otóż wedle informacji policyjnej, sprawa przedstawia się następująco:

Matką zostawionego dziecka jest 18-letnia córka właściciela realności z Nowego Korczyna (Królestwo Polskie) i nazywa się Sara Friedenberga. Przed dwoma tygodniami przybyła do Krakowa i w szpitalu św. Łazarza pod przebranem nazwiskiem powiła syna. Kilka dni później przybyła do Tarnowa, oddała dziecko młemu żydkowi do trzymania, a sama natychmiast flakrem wyjechała do Szczucina, skąd łatwo przedostała się za granicę. Policya tarnowska oddała sprawę sądowi.

Z dniem wczorajszym ruch w mieście wzmożił się do niepoznania. Opuszczone miasto przez czas wakacji, ożywiło się przybyciem uczniów, ozdobionych nowymi paskami. W księgarniach ścisł, każdy z studentów chce jak najprędzej zaopatrzyć się w nowe książki.

Nowa księgarnia tarnowska Türka wydała przewodnik dla młodzieży szkolnej na rok bieżący szkolny, zatytułowany „Mentor”. Prócz części informacyjnej znajduje się część literacka, mianowicie rozprawka o Henryku Sienkiewiczu, jako pisarzu narodowym i artyście, pióra znanego profesora gimnazjalnego Tadeusza Piniego.

W Wiedniu zmarł dr. Karol Link, znany badacz czasów i sztuki starożytnej.

Z Rzymu donoszą: O. Dawid Fleming mianowany został generalnym wikaryuszem zakonu Franciszkanów.

„Quo vadis” w Lyonie. Trupa teatru Saint Martin wyjeżdża do Lyonu, aby tam dać cały szereg przedstawień sztuki Sienkiewicza i Moreau, która schoodzi z afisza w Paryżu.

Do opery frankfurtskiej zaangażowany został na okres pięcioletni tenor, artysta-spiewak p. Roman Kwoczyński, rodem z Galicji, uczeń znanego meistra wiedeńskiego Fichny.

Neapol. Zdjęcie pieczęci z willi Lina opóźnia się w skutek choroby jednego z egzекutorów testamentu Crispięgo, senatora Damiani. Formalność ta jednak będzie miała miejsce niedługo w obecności prokuratora królewskiego.

Ze świata postępu techniki i przemysłu.

(Przedruk tylko z podaniem źródła).

(Kolej przyszłości. — Sieć kontynentalna. — Podróż Lwów-Paryż, Londyn-Lwów w 16 godzinach).

„Szybkość koleje elektryczne dla połączenia wielkich miast“, pod tym tytułem wydali inicyatorowie A. Philipp i C. Griebel interesującą broszurę, kreślącą w szerokich rysach projekt elektrycznej kolei Berlin-Hamburg. Autorowie udowadniają na wstępie, że na dzisiejszych normalnych kolejach nie da się uzyskać takiego skrócenia czasu podróży, jakiego dzisiejszy ruch i potrzeby handlu i przemysłu wymagają.

Jasno występuje również ważna teza, że na dzisiejszych torach szybkość 200 km. na godzinę nie jest możliwą, a dla szybkości kolei musi być stosowany inny system podkładów i szyn. Mamy tu więc dwie różne rzeczy; ruch z pomocą lokomotyw elektrycznych na istniejących dziś torach i ruch szybki na specjalnie budować się mających liniach, łączących o ile możności w linii prostej wielkie centra stolicznych krajów. Pewność na tych kolejach przyszłości musi być absolutną, więc też cały tor musi być odpowiednio ubezpieczony podmurowaniem a służba sygnałowa i bezpieczeństwa urządzona niezależnie od pociągu i kierującego. Pociągi muszą być utrzymywane ze stacji a chyżość ich również regulowaną automatycznie. Jakikolwiek wypadek przy szybkości 200—250 km. na godzinę, to wcale nie żarty. Niczem wobec tego dzisiejsze katastrofy, a więc wszystko to musi być gruntownie i dokładnie obmyślane, bezpiecznie wykończone.

Profesor Birk wnioskuje, iż kolej jednokrotna nadaje się, jako ten tor przyszłości, inni pragną przeprowadzić przedewszystkiem próby na istniejących już torach.

W ostatnim dziesięcioleciu projektowano kilka takich linii, na których ruch odbywać się miał z pomocą elektryki i to linia: 1) Peszt-Wiedeń, Bruksela-Antwerpia normalnotorowa, ale o odmiennych środkach transportu i nowej konstrukcji szyn, dalej 2) Liverpool-Manchester, jako kolej jednoszynowa dla chyżości 200 km. na godzinę, a więc system zupełnie różny od dzisiejszego, 3) Barmen-Elberfeld kolej wisząca systemu Langen już wykonana i w użyciu, 4) Berlin-Hamburg normalnotorowa, trójszynowa elektryczna dla szybkości 200 km., a w końcu 5) Wiedeń-Preszburg, jako tramwaj elektryczny (60 km. na godzinę).

Najdłuższa kolej wedle systemu trójszynowego (szyna trzecia środkowa doprowadza prąd do elektromotoru lokomotywy) budowaną jest obecnie w Ameryce, łączy miasta Albany i Hudson. Turbiny założone przy wodospadach o sile 8000 koni, wytwarzają w dynamo-maszynach prąd zmienny o sile 12.000 wolt, które to napięcie przekształcają transformatory w stacjach na prąd stały o 550 woltach.

Tor obustronnie jest ogrodzony gęstą siatką drucianą; przy krzyżowaniu się z drogami trzecia szyna jest przerwana, a prąd przechodzi w dalszym ciągu przez podziemny przewód.

Wszystkie te usiłowania i próby przedstawiają stały postęp i wytrwałe dążenie do celu, urzeczywistnienia szybkości kolei elektrycznych.

Dynamomaszyny współczesne to prawdziwe goliaty w porównaniu z maszynami zeszłego dziesięciolecia. Pierwsze próby i ulepszenia doprowadziły je do siły 50 koni (40 kilowatów), w roku 1893 wystawiona była dynamo-machina na wystawie w Chicago o sile 2000 kilowatów (2500 koni parowych) budząc podziw i zdumienie, współczesne olbrzymy dochodzą do potęgi 10.000 koni.

Zdobywszy zapasy takich sił mogła technika marzyć o locie na szynach, o lokomotywie i kolei przyszłości.

Pierwszym projektem, zarzuconym później, był pomysł inżyniera Ziperowskiego budowy kolei elektrycznej Wiedeń-Peszt. Dwie centrale dostarczyć miały prąd o napięciu 20.000 wolt. Zamiast pociągu projektował Ziperowski jeden olbrzymi wóz o pomysłowej konstrukcji, wóz o niezwyklej długości 45 metrów. Wóz ten miał przedziały dla

podróżnych (40 miejsc), dla poczty, personelu służbowego i na obu końcach przedziały dla maszyn i elektromotoru. Projekt ten dokładnie i w szczegółach znakomicie obrobiony nie przyszedł do wykonania — być może, że drugi, obecny się urzeczywistni, ten, który poprzedzony został i kontynuowany jest dalej na podstawie szeregu próbnych jazd to jest kolei Berlin-Hamburg.

Ostateczna budowa „lokomotywy elektrycznej“ uskuteczniła została na podstawie całego szeregu doświadczeń z różnymi konstrukcjami, prowadzonych od roku 1899. Waży ona 16.000 klg., chyżość jej może dojść do 250 km. w godzinie, prąd zaś przechodzi przez odbieracz od przewodów umieszczonych nie nad torem, ale z boku.

W towarzystwie kierującego inżyniera stanąłem na tej lokomotywie — opowiada uczestnik próbnej jazdy na torze pod Berlinem — maszynista skreślił odbieracze do przewodów i kolos żelazny frunął po torze błyskawicznie. Zaledwie rozpoczęta podróż, już była ukończoną. Bez wstrząszeń, bez szelestu stanęliśmy u celu, hamulce działały cicho i pewnie. Stanęliśmy i za chwilę z tą samą błyskawiczną szybkością, lekko, elegancko znaleźliśmy się na miejscu wyjazdu.

„Doprawdy, aż żał nam było schodzić z lokomotywy, w taki zachwyt wprowadził nas urok tej szalonej jazdy“.

Cały świat techniczny oczekuje teraz niecierpliwie rezultatu prób, mających się odbyć w wrześniu na długości 30 km.

Kto wie, czy w tem dziesięcioleciu nie urzeczywistni się już projekt wielkiej sieci kontynentalnych kolei elektrycznych, łączących stolice Europy, na których mknąć będą wkrótce pociągi osobowe, wiozące podróżnych, pocztę, przesyłki, jak na skrzydłach ptaka.

Zamożny obywatel wówczas będzie mógł, po dobrym śniadaniu we Lwowie, obiadować w Paryżu, być na operze w Londynie i znaleźć się o północy już z powrotem w domu...

Doprawdy, zaczęliśmy wtedy myśleć o komunikacji z innymi planetami, np. z Marsem, tymczasem jednak warto bodaj śledzić postęp techniki i na tem polu.

Edmund Libański.

323 PONAD SIŁY.

POWIEŚĆ

Napisał

SEWER.

(Ciąg dalszy).

— Zdobądźmy najprzód dwadzieścia tysięcy prenumeratorów, wtedy łatwiej potrafiemy ich kształcić — poparł dyrektora z namiętnością w głosie Władysław.

— Wtedy oni będą was kształcić. Gdy nie usłuchacie, biada wam — przeklnął was i odejda.

Nastąpiła cisza, nikt nie zabierał głosu. Siła młodego mowy podziałała. Zgromadzenie składało się z ludzi inteligentnych, mimowoli odczuwali prawdę. Nie mieli ochoty iść pod bat tłumy, a zawsze radzi byli rozkazywać mu i prowadzić go. Dyrektor zaklinał wzrokiem Tadeusza, aby przemówił i obronił zachwiane stanowisko. Myślał — mówił do niego.

— Broń nas, on nie wie, że my potrzebujemy głosu dwudziestu tysięcy gardzieli, aby zakrzyczeć „tajny kredyt“.

— Już w tem może być wielka zasługa nowego dziennika — odezwał się Władysław — jeżeli żydów odciągnie od *Neue Freie Pressy*, a nauczy ich czytać po polsku!

— Czem odciągnie? — przerwał gwałtownie młody człowiek — telegrafowanymi kursami, obfitością banalnych telegramów i taniocią? Czy odcząć żydów od wiedeńskich pism, jest celem naszego dziennika?... Co nam z tego przyjdzie? Dla żydów to tylko kwestya oszczędności paru rocznie guldenów. Czyż o to powinniśmy się ubiegać?... Niechaj żydzi przyjdą do nas, porwani świetnem prowadzeniem naszego pisma, jego etyką, jego kulturą, jego pięknościami, jego sprawiedliwością... Niechaj tem wszystkim zwabieni przyjdą, — a niezawodnie najlepsi się zjawiają... Stara ta rasa żywotność swoją zawdzięcza łatwej zdolności przyswajania sobie zdobyczy cywilizacji. Z handelesów i giełdżarzy nie nam nie przyjdzie. Jakikolwiek jest tłum, zawsze jest tylko tłumem, niosącym najstraszniejszą niewolę, bo niewolę ducha. A cóż dopiero zależeć od żydowskiego tłumy?... Straszne!...

Spojrzał po zgromadzeniu, odpowiedziano mu ciszą — mówił dalej:

— Jestem pewny, że dziś wnioski moje padną, lecz ich prawdą jutro ścisnąć wam będzie gardła do uduszenia. Nie jestem czyniącym politykę dnia dla dnia; nie walczę ze stronnictwami o prenumeratorów, nie jestem sługą tłumów, nie poświęcam dni moich dla rozweselenia i zabawy kucharek i dorożkarzy, i dlatego odchodzę, życząc wam przyjemości w uściskach z tłumem...

Zatrzymał się.

— Jeszcze jedna uwaga. Jeżeli liczba prenumeratorów pism codziennych wynosi trzydzieści ty-

sięcy, to odbierając im dwie trzecie, zabijamy życie tych pism lub je niesłychanie ubożymy. W Lwowie wychodzą cztery codzienne pisma. Zawsze są to cztery ogniska życia umysłowego. Być może, że są słabe, niedołężne, niezgodne z naszymi zasadami... Pojmuję konkurencyję, walkę o byt, wszystko... Lecz gdy zdusimy cztery ogniska życia umysłowego lub byt ich podkopujemy, co damy w zamian za to narodowi? Tańszą bibułę i więcej jej? Skończyłem i żegnaj panów...

Sklonił się i wyszedł.

Starzec podniesioną ręką zrobił za nim znak krzyża. Spojrzenie jego w tej chwili skrzyżowało się ze wzrokiem Tadeusza. Z tego starcia, jak błyskawica, oświecił ich: „tajny kredyt“.

Tadeusz przemówił:

— Znam wielkie pisma angielskie, mające po sto tysięcy prenumeratorów, świetnie redagowane w każdym kierunku. Jeżeli do ich utrzymania potrzeba pięćdziesięciu tysięcy prenumeratorów, to za dochody z drugiej połowy mogą robić wielkie nakłady i nie bać się pierwszej połowy swych prenumeratorów. To samo i my, gdy pozyskamy dwadzieścia tysięcy, a potrzeba nam dziesięć do naszego życia, to dochód z drugich dziesięciu tysięcy można oddać na duchowe dźwignięcie organu, o jakim mówił przed chwilą reprezentant młodzieży. Tymczasem dziś musimy być przedsiębiorstwem, idącym prosto do celu, zdobycia wszelkimi godziwymi środkami dwudziestu tysięcy prenumeratorów. Dwadzieścia tysięcy to armia, jej głos, razem wzniesiony, jest silny. Gdy stanie ramię przy ramieniu to miła, jej siła to prawo, jej groźba to rozkaz, wywołujący posłuszeństwo.

— Niech żyje dziennik z dwudziestoma tysiącami prenumeratorów, krzyknął Władysław.

— Niech żyje! powtórzono wesoło.

Dwadzieścia tysięcy śmiało się do zgromadzenia. — Dzisiejsi młodzi — zawyrokował starzec — nie mają wyobrażenia o wychowaniu mas, panując nad ich namiętnościami.

— Należy przedewszystkiem postarać się, aby się nauczono czytać nasze pismo, a my wtedy będziemy go uczyć na pamięć „Ojca zadżumionych“, zabrał głos stary z roku 48-go liberał, dla którego Słowacki w „Ojcu zadżumionych“ stworzył niedościgłe arcydzieło. Potem — mówił dalej — nauczmy go muzyki, śpiewu, tańca, malarstwa i tym podobnych sztuk wyzwolonych, ale gdy już dużo innych się rzeczy nauczą.

— Dla ludu, rzekł Władysław, jest jedna wielka nauka: kochać Boga i bliźniego, innej nie potrzebuje.

— Po cóż więc dzienniki? spytał smutno Wit.

— Po co? aby wielką miłość rozwijać w zastosowaniu i szczegółach — odparł śmiało Władek.

— Nauczyć go rozumu, aby nie dał się stańcykom wodzić za nos, słuchał nas i szedł pod naszą komendą — zawyrokował liberał z 48-go roku, dziś stary dziennikarz.

— A to mądre powiedzenie, oświadczył dyrektor. Przyjmujemy kosztorys dziennika, ułożony przez Tadeusza. Kochanego mego kolegę i przyjaciela zapraszam do objęcia i skompletowania redakcji!... Od dziś za miesiąc wyrzucimy z rotacyjnej maszyny dwadzieścia tysięcy egzemplarzy pierwszego numeru naszego pisma. Niech poznają nieprzyjaciela naszą siłę! Pierwszy wstępny artykuł napisze Tadeusz. Panowie w sprawach redakcji i administracji raczcie się porozumiewać z naszym przyjacielem, dziś redaktorem, w sprawach pieniężnych z Władysławem, oni zaś między sobą... Sprawa byłaby skończona w pół godziny, gdyby nie deklamator, który nam tyle czasu zabrał. Lecz przekonał się, że deklamacye są, jak mgły, które rozbijają słońce prawdy. Od dziś za miesiąc zbierzemy się w drukarni wobec pierwszej maszyny rotacyjnej w Galicji przy narodzinach naszego pisma. Maszyna tworzy cywilizację.

— Albo ją zabija, pomyślał w duchu Wit, lecz wobec ogólnego ożywienia i nastroju nie śmiał tego powiedzieć głośno.

Zebrań, rozpromienieni przyszłym panowaniem nad tłumem, wierzący, że każdy przez nich napisany wyraz będzie czytało sto tysięcy oczu, upojeni swą przyszłą władzą i chwałą, rozchodzili się grupami, rozprawiając żywo i wesoło.

— Zdobywamy potęgę po potędze — rzekł cicho dyrektor do Tadeusza. Obronę budżetu w Radzie państwa i dwudziesto-tysięczną armię, która będzie mieć te same opinie, co ty, i potrafi ich bronić. Nie będziesz już odosobniony w parlamencie, nie będziesz tam sam, wejdiesz z dwudziesto-tysięczną armią.

ROZDZIAŁ XXIII.

Szyb skończony — nad wejściem do niego wznosiła się szopa, osłaniająca windy. Na powierzchni panował wielki ruch, bita droga przecinała dolinę kopalni. Po obu jej stronach wznosiły się budynki, mieszkania dla robotników, dom zarządu, wielki komin dźwigał się w górę, kotły, zagłębione w ziemię, jęczały od wrzenia gotującej się wody, poruszając maszyny do wind i odciągania zbytku z kopalni wody.

Tadeusz, okryty płóciennym kitlem, spuszczał się windą do szybu. Na dole czekali na niego sztygarzy i robotnicy z zapalonymi lampami. Stanęli w szybcie, ostemplowanej drzewem.

Dwu sztygarów poszło naprzód, za nimi Tadeusz.

— Cóż? — zapytał gorączkowo starszego.

W odpowiedzi sztygar podniósł w górę zapaloną lampkę i przysunął do ściany.

Przytłumione westchnienie rozpaczy wydobyło się z piersi Tadeusza.

Ściana przedstawiała dwa metry węgla, lecz w dwu miejscach widać było dwie gliniane przerwy, dwa paski, jeden dziesięć centymetrów szerokości, drugi szesnaście.

(C. d. n.).

